

Kto stworzył Palestyńczyków

13 czerwca 2010

Przyglądając się propagandzie syjonistycznej często można się często natknąć na twierdzenie, że gdy rozpoczynała się kolonizacja Palestyny to ziemia, do której przybywali przedstawiciele „narodu wybranego” na mocy „boskiego przykazania” była „bez narodu”. W ten sposób „naród bez ziemi” mógł w końcu zaspokoić swoje aspiracje państwowe i zbierając wszystkich Żydów z całego świata w jednym miejscu, uchronić ich przed zagładą. Taka była koncepcja syjonistów, którzy samookreślili się siłą i ideologią „wybraną” wśród „narodu wybranego”.

Teoria o „bezludnym” charakterze Palestyny była oczywiście kłamstwem ale jak wszystkie kłamstwa syjonistyczne przy odpowiedniej obróbce medialnej zaczęła żyć własnym życiem i często bywa przypominana. Ostatnimi czasy zwłaszcza w kontekście negocjowania tożsamości narodowej Palestyńczyków jako takiej.

Żydowski powiedzenie mówi, że „ pół prawdy to całe kłamstwo”. I tak jest dokładnie w tym przypadku.

Palestyńczycy, którzy według wszelkich znaków na niebie i ziemi są prawowitymi mieszkańcami pochodzącymi od „biblijnych” mieszkańców Ziemi Świętej (czego nie można powiedzieć już o uzurpatorach – najeźdźcach podających się za takowych) żyli pod dominacją Imperium Otomańskiego i nie posiadali własnego państwa. Tym bardziej nie posiadali go napływający osadnicy żydowscy lądujący w Palestynie w celu jej kolonizowania, wywłaszczając i masakrując rdzenną ludność. Ludność, traktowaną według starej, kolonialnej zasady jako „dzicy, prymitywni barbarzyńcy”, z którymi można zrobić wszystko bez konieczności tłumaczenia się przed nikim, ani przed Bogiem (bo ten był przecież po stronie najeźdźców jak ten co ich „wybrał”) ani tym bardziej przed ludźmi. Bo według jednego z ojców założycieli Państwa Izraela, Ben Guriona: „nieważne jest

to co pomyślą goje, ważne jest co zrobią Żydzi”.

W połowie XIX w, gdy rozpoczął się proces kolonizacji uważano, że można imitować „chwalebną” epopeję amerykańską, która doprowadziła do ludobójstwa rdzennych mieszkańców Ameryki.

Czy się bowiem komuś podoba czy nie to „najstarsza demokracja” współczesnego świata za podwaliny ma oprócz szczytnych ideałów także ludobójstwo i handel niewolnikami, wyłączenia i grabież ziem rdzennej ludności.

Powstanie tożsamości narodowej Palestyńczycy zawdzięczają paradoksalnie przede wszystkim syjonistom.

To właśnie syjoniści poprzez swoją uzurpatorską politykę, czystki etniczne i segregację stworzyli Palestyńczyka. Stworzyli jego tożsamość polityczną, te więzi i agregację, których żyjąc w rozległym Imperium Otomańskim najprawdopodobniej nie potrzebował.

Narody rodzą się i znikają w odmętach wieków, wieczne nie istnieją. I z pewnością nie są takowym Żydzi, którzy ze stepów Azji i innych zakątków Ziemi rzucili się w wir anachronicznej, kolonialnej rozróby na podstawie pseudoreligijnej ideologii.

Tak więc, nawet jeśli Palestyńczycy nie byli zbiorowością zorganizowaną w „państwo” to jeszcze nie jest powód by wysuwać roszczenia w stosunku do ich wiosek, domów czy prawa do pobytu. Prawa te są akurat bezdyskusyjne.

Można powiedzieć jeszcze więcej, cała ta barbarzyńska awantura obciąża sumienia całego cywilizowanego świata. Nasze także. Bo dzieje się to wszystko za cichym przyzwoleniem skorumpowanych i zastraszonych przez syjonizm „elit” i środków masowego przekazu, którym wielu ulega.

Tragizm sytuacji polega na tym, że gwałt rodzi gwałt, przemoc rodzi przemoc i uzasadnioną chęć odwetu. Wybierając sobie „nieprzyjaciela” oferuje mu się jednocześnie „tożsamość”, której w innym przypadku pewnie by w ogóle nie potrzebował. Ta

tożsamość grupowa przenosi się potem z pokolenia na pokolenie i tak powstaje Naród.

Należałoby się głębiej nad tym zastanowić. Tożsamość narodów europejskich ulega bowiem odwrotnemu procesowi. Nasza tożsamość polityczna ulega dekompozycji i rozkładowi. Taki jest efekt Jałty i Norymbergi. Innymi słowy, sprawa palestyńska dotyczy bezpośrednio wolności Europejczyków. Im prędzej zdamy sobie z tego sprawę, tym prędzej zamiast szukać fantomatycznych ładunków jądrowych w Iranie zaczniemy interesować się paroma setkami rakiet z pustyni Nagev, wymierzonymi w europejskie stolice.

Autor i źródło: [SpiritoLibero](#)

Zdjęcia z Flickr: [Jaume d'Urgell](#) i [Valerio Pirrera](#)